CZEŚĆ MARJI

Rok XIII. Maj 1935. Nr. 9.



MATKA BOSKA ŁASKAWA
w katedrze o. ł. we Lwowie.

TREŚĆ NUMERU:

Adres Prezesa Związku:
KS. JÓZEF CHRZĄSZCZ
Tarnów, ul. Piłsudskiego 9.
(wojew. krakowskie). Telefon 556.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. Karmelicka 41, I. p.
Telefon 187-67.
Konto czekowe P. K. O. 404.145

Warunki przedpłaty „Cześć Marji": Cena pojedyńczego egzemplarza 20 gr.
Przedpłata roczna za 1 egz. 2 zł.

Do Królowej Korony Polskiej.

OO. Jezuici wydali obrazki Królowej Korony Polskiej z hymnem „Boże coś Polskę", do którego dodano drugą zwrotkę. Podajemy ją poniżej dla użytku Sodalicyj:

„Bogarodzico, o przeczysta Panno,
Ty z Jasnej Góry i Ty z Ostrej Bramy,
Coś wieki całe łaską nieustanną
Wspierała naród władzy Twej oddany,
Do Twego tronu z głębi serc wołamy:
Królowo Polski, przyczyń się za nami!"

C Z E Ś Ć M A R J I

MIESIĘCZNIK
SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH
ROK XIII. MAJ 1935. Nr. 9.

NA MAJ.

Majowe nadeszły dni...

Wre młode rozbudzone życie. Z czarnej ziemi, zroszonej kroplami potu pracowitego rolnika, rodzą się najpiękniejsze istnienia i kwitną wyraźnie.

Wiosenna zieloność pokryła ziemię. Wessała w siebie wilgoć i zgniliznę, a chciałaby barwami, kształtem i nieskończoną potęgą swego rozrostu wessać w siebie cierpienie dusz i zniszczyć pamięć o tem, co już padło, umarło... Człowiek wtrącony w wieczność bytu, w kołowrót zagadek przez Wolę Stwórcy, zasłuchany w życie natury, odgaduje w niej słowa, myśli... Takiego wiosennego dnia wszystko staje się bliskie i jasne. Powiew wydobywa słowa z ust ściśniętych, niesie je i dopowiada dźwięki, których brak w zduszonej piersi, jakieś wyrazy niematerjalne, wyrazy nowe, o których niewiadomo czy miłością są, czy nienawiścią i potępieniem. W nieskończoną dal lecą oczy niepowstrzymane... Idzie tą drogą za oczyma niesiona myśl człowiecza i w mrocznym obszarze ducha, gdzie była tylko samotność i odraza, powstaje tęsknota i sny, sny, w których zamknięte są nieraz światy samoistne, sny o cichych bezkresnych polach, o słońcach wędrownych, nieznających brzegu, o ciszy takiej, gdzieby się czuł skrytym ze swoją duszą i jakby przygarniętym.

I podobnie jak nad zgliszczami ogień, zrywają się w człowieku uczucia, lecz jak on w czarnym dymie ślepych cierpień gasną.

Bezbrzeżny żal w sercu...

Człowiek widzi jak ucieka dal jego bezmierna poprzez szarą obojętność godzin. Podobna do półsennego marzenia przychodzi chwila zadumy...

Cóż to jest życie? — walka o byt, nieustanna pogoń za szczęściem...

A co człowiek zdobywa na ziemi? — Odrobinę wiedzy, którą zdążył osiągnąć w swojem krótkiem życiu, poznanie cierpień, losów ludzkich, a odchodzi, pozostawiając cały przeogromny, nieznajomy świat myśli, który unosi się nad życiem pokoleń coraz wspanialszy, coraz bogatszy, niepojęty w swoim przyszłym rozwoju.

Dusza tęskni nieświadomie, idzie samotna, jak błędny mistyczny pył blasku księżyca. Staje przerażona między otchłanią nieba, a przepaścią chłonącą — otoczy świata. Głębia pod nią bezdenna, nad nią noc niepewności.

I może, oślepiona jaskrawem światłem neonów, stoczy się w przepaść i zginie...

A może po wewnętrznem szamotaniu się i walce przed oczyma duszy błękit szeroki zajaśnieje... Odnajdzie człowiek najwyższe dobro, najwyższą prawdę i jedyne ukojenie w burzach i zawieruchach życiowych — w głębi mrocznych

ołtarzy, w małem tabernakulum utajonego, — Boga...

Czem jest maj dla sodaliski? — Okresem obudzenia miłości dla Marji i szczególnego jej uwielbienia.

Niech pieśń o Marji, ale wzięta z życia i zastosowania w życiu, nadaje melodję pracy sodalicyjnej.

Niech Marja wiedzie nas do celu i szczęścia, a szczęściem jest to, co wznosi, kształci, uszlachetnia ducha naszego.

Jedno z pięknych zadań sodaliski — to zbliżyć się do osamotnionej duszy bliźniego, wejrzeć w jej głębię i jasnym uśmiechem miłości rozświetlić mroki. A może trzeba uśmierzyć rozpacz, niezwalczone cierpienia serca, zdusić szlochy i ciskanie się ślepe wewnętrznej potęgi bólu, wnieść pokój i światło...

Należy iść w życie z wiarą w świętą sprawę sodalicji, bo każda sprawa wielka i każda sprawa, do której świat należy, wszędzie znajduje sługi swoje. Myśliciele jej drogi wytykają, a bohaterowie oddają za nią życie.

A jeśli naprzód iść — to iść daleko.

Niech dal dalą w bezkres się wydłuża...

Wnieść trzeba w nasze codzienne życie, rytmem, chrzęstem, hukiem, zgiełkiem i ciszą pracy wypełnione, dużo radości i piękna.

»A piękno życia wtedy będzie prawdziwe, jeśli człowiek stanie się prawdziwym człowiekiem, chrześcijanin zupełnym chrześcijaninem, a dziecko Marji serdecznem dzieckiem Marji«.

Sod. z Sodalicji pod wezw. św. Stanisława Kostki przy O. Rodziny Marji w Warszawie.

AVE MARIA!...

Na skraju niebios wstaje świt
Przejrzysty, opalowy
I sypie rosę z srebrnych sit,
Z kielichów kryształowych.
I barwą purpurowych róż
Błękitną toń rozpala...
Niebiosa płoną w blasku zórz
Jako różana fala.
Nad ziemią, strojną w kwiatów zwój,
W uroczą szatę wiosny
Śpiewa skrzydlatej rzeszy rój
Hymn rzewnv i radosny.
Srebrzyste tony dzwonów brzmią
Pieśnią tryumfu, chwały...
Drobniutkie perły rosy lśnią
Na kwiatkach lilij białych.
Drzewa się stroją w biały kwiat,
Niby weselny wianek...
Radością tętni cały świat
W majowy cudny ranek.

Oto spowita w słońca blask
Z anioły promiennemi
Zstępuje Matka Bożych łask,
Królowa nieba, ziemi..
A ziemia składa Pani swej
Hołd czci i uwielbienia...
Ave Maria!... śpiewa Jej
Chór ptasząt cudne pienia,
Ave Maria!... płynie wdal
Anielskie pozdrowienie...
Ave Maria!... z morskich fal
Niesie je wiatru tchnienie...
Ave Maria!... pieśń bez słów
Szumią rozkwitłe drzewa,
A z pieśnią słodki zapach bzów
I słońca blask się zlewa.
Najświętsza Panna wznosi dłoń
I błogosławi światu,
Tej ziemi, co Jej ściele woń
Przesłodką barwnych kwiatów...

Wsłuchana w dźwięczny dzwonów śpiew
I w tęskne szumy morza
W cichy, wiosenny wiatru wiew,
Idzie Mateńka Boża...

Z. G.



Królowej Swej.

Ilekroć słyszałam, lub śpiewałam z innemi nasz hymn, w sercu wzrastała tęsknota. Tęsknota — prośba i błaganie, tęsknota — marzenie długich lat. Móc nietylko śpiewać, ale przeżyć tę chwilę oddania się pod opiekuńczy sztandar Marji, móc ustami wypowiedzieć przysięgę duszy stęsknionej i powiedzieć: »jam »Dzieckiem Marji« i jam wierność ślubowała Jej«. Ach co za szczęście. Nadto niema chyba nic droższego.

Przez długie miesiące lat szkolnych, dusza pałała pragnieniem nadziemskiego szczęścia, śpiewając hymn prośby, w którym to »tęskne ach«, ciągle się powtarzało. Aż przyjść miał ten dzień, w którym zaświeci różano-złota zorza szczęścia i uwije ze swojej tęczowej przędzy w mem

sercu dla Marji tron. Płynęły długie godziny oczekiwania blasku tej jutrzenki, w których dusza przygotowywała się przez rekolekcje na przyjęcie Boga i Marji w swoje podwoje.

Wybiła ostatnia godzina. Dusza przepełniona nadmiarem szczęścia, które w nią wstąpiło rano i teraz wstąpić miało. Tylko oczy ślą smętne wejrzenie, że niebo chmurne i słońce skryło swoje oblicze. Cisza majestatyczna, prawdziwie Boża napełnia kościół. W kaplicy naszej Królowej płonie wątła lampka — to Jezus w tabernakulum u stóp Matczynych zamknięty. Jeszcze parę chwil.... dusza i serce w trwodze oczekują. Rzęsiste światło napełniło wkrótce kaplicę — coraz więcej koleżanek — już ks. Moderator u stóp ołtarza. Więc to nie sen. »Marja chce cię wziąć pod Swój płaszcz opiekuńczy, abyś nie zginęła w drodze« — szepce głos wewnętrzny. Wtem słychać słodkie głosy, czy to zastępy anielskie grają? Nie, to przy srebrzystym dźwięku dzwonków Marja ukazuje nam Swoje oblicze. »Veni Creator Spiritus« zaintonował ks. Moderator, a dusza wzywa na pomoc Ducha św. — wsłuchana w melodję hymnu. Cisza wkrótce zaległa kaplicę. Oderwałam się od marzeń. Ks. Moderator ma do nas gorące przemówienie. Przypomniałam sobie chwilę pierwszej Komunji św., kiedy niewinne serce i dusza drżącemi ze wzruszenia wargami przysięgały wierność Bogu, kiedy tonęły w oczekiwaniu na przyjście Pana Zastępów. Teraz Marji oczekiwałam. A ks. Moderator mówi o naszych obowiązkach, wypowiada swoje obawy, raduje się naszem szczęściem. I przyszła ciężka próba. Dusza zaczęła się uginać pod ciężarem obowiązków, zaczęła tracić wiarę w moc swoją. Nadszedł czas wahania. I słyszałam głos »co robisz! Przysięgę składać to nie na twoje siły. Złamiesz ją! Świat cię przynęci, utoniesz w jego wirze. Opuść to miejsce jeszcze czas, bez pieczy Marji dobrze ci będzie!« Broniła się dusza, wzrok utkwił w obliczu Marji, szukając u Niej wyroku. Ona, Ta Niepokalana, zdawała się mnie wzywać — tak, wezwała przez usta prezeski. Umknął zwyciężony kusiciel przed głosem świętych słów. Drżąca ręka trzyma zapaloną świecę, a wzruszone usta wypowiadają akt przysięgi. Na ewangelji spoczęły palce. Już zawisł ryngraf, ręka ściska dyplom jakby nie wierzyła, że to nie sen.

»Te Deum laudamus« zabrzmiało w ciszy kościelnej. — Przez barwny witraż zagląda smuga słonecznych promieni ciekawa uroczystości. A dusza snuje akt uwielbienia i miłości i prośba: »pozwól wytrwać Marjo, Chryste wspomagaj« — ciśnie się na usta. Wyszedł Chrystus z mrocznego tabernakulum, pobłogosławił świętemu aktowi, a w niebo wzbił się pełną piersią śpiewany »Magnificat«. Ach uwielbiaj duszo moja dobroć Matki twej. Z ciekawością spojrzałam na twarz Marji. Ileż w niej radości wyczytałam. Byle tylko nigdy Jej nie zasmucić. Wśród woni kadzideł upajała się dusza szczęściem. Wtem zabrzmiały pierwsze dźwięki hymnu. Jakżesz inaczej niż zawsze śpiewałam go dzisiaj.

Dumą doznanego szczęścia wezbrana dusza głosiła swój akt przysięgi i oddania. Dozwoliłaś doczekać tej chwili — dozwoliłaś ją przeżyć Marjo. Teraz żyć będę z Tobą i dla Ciebie — bo dusza moja spoczęła w Tobie, bo dozwoliłaś, aby Twój błękitny sztandar i nad moją głową powiewał. Aby wiew jego poprzedzał i uświęcał czyny moje.

Jakże wielkie szczęście! Dziś wszystko i wszyscy są mi drogimi — cały świat przycisnęłabym do serca — bo szczęścia godzina wybiła. A ze mną radował sie świat cały i niebo błękitne znalazłam. — Ach bądź uwielbion Stwórco — głoście wszyscy Jego i Marji cześć!

Sodaliska
Pr. Sem. naucz. w Bochni.

Sodalicja a miłość Ojczyzny.

...I pytali Go mówiąc: »Nauczycielu, wiemy, że dobrze mówisz i uczysz, ani się oglądasz na osobę, ale drogi Bożej w prawdzie szukasz: »godzi się nam dać dań cesarzowi? czyli nie?«. — Lecz obaczywszy zdradę ich, rzekł do nich: »co mię kusicie? Pokażcie mi grosz? czyj ma napis i obraz? Odpowiedziawszy rzekli Mu: cesarski. I rzekł im: — oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu« — I nie mogli naganić słowa Jego przed ludem a dziwując się odpowiedzi Jego umilkli.

Umilkli oni, a wraz z nimi całe przyszłe wieki i pokolenia, bo pytanie, na które sam Bóg odpowiedział jasno i wyczerpująco straciło już swą żywotność. Nie pytamy się już: czy się godzi? bo o tem nie wątpi nikt, wierzący w prawdę słów Zbawiciela. Ale wysuwa się inne pytanie w konsekwencji tego pierwszego, jak spełnić rozkaz Chrystusa? w jaki sposób oddać »to co jest cesarskiego cesarzowi«, by równocześnie nie zapomnieć o oddaniu należnej części Bożej Bogu? Każdy człowiek, zdający sobie sprawę ze swych obowiązków, z celu swego życia i jego zadania, stara się znaleźć i znajduje w sobie jasne rozwiązanie powyższego problemu.

Miłość Ojczyzny to jest służba wierna i rzetelna dla Niej, to jest ukochanie wszystkich Jej spraw i potrzeb, dostosowanie się do nich, bez względu na własną w tem korzyść. Miłość Ojczyzny — to lojalne stanowisko wobec władz i rozkazów. To wreszcie praca sumienna i obowiązkowa w każdym zawodzie, praca nad wyrobieniem własnego charakteru, własnych poglądów życiowych. Jakież wobec tego zadania jest stanowisko nasze, Sodalisek? Powszechnie jest wiadomem, że Sodalicja to organizacja wybitnie apolityczna i że to swoje apolityczne stanowisko bezustannie podkreśla. Inaczej zresztą być nie może. Sodalicja jako stowarzyszenie ideowo-religijne musi podobnie jak Kościół, którego śladami wiernie postępuje, stać ponad wszelką polityką, ponad wszystkiemi wypływającemi z niej partjami. Jeżeli jednak tak na tę kwestję spojrzymy zdaje się, że między wysuniętem zagadnieniem, związanem ze służbą Polsce i państwowością, a Sodalicją nie zachodzi żaden związek. Tak jednak nie jest. Sodalicja to nietylko organizacja, występująca z określonym statutem, określoną ilością członków i ustalonym zarządem. Terenem jej pracy i rozwoju jest przedewszystkiem życie każdej poszczególnej sodaliski. I jak katolik po przekroczeniu progu kościelnego nie przestaje być katolikiem tak i Sodaliska poza obrębem Sodalicji jest zawsze Dzieckiem Marji. Kto raz zaciągnął się w szeregi pod błękitny sztandar Niepokalanej, kto raz złożył Jej u stóp ołtarza przyrzeczenie: — że dla Niej żyć, Ją kochać i czcić przez

całe życie będzie — ten nie może zawieść nigdy zaufania, jakie położyła w nim, jego Matka Niebieska Marja.

A co w zamian za wiarę, posłuszeństwo, miłość, wzamian za zrozumienie jej zasad i celu daje Sodalicja swym członkom? Sodalicja urabia wewnętrznie swych członków, wyciska na nich swe piętno, kształtuje ich umysł i serce, nieustannie wychowuje życiowo! Poprzez swych członków dostaje się na szeroką arenę życia, a chcąc wypełnić swe wychowawcze zadanie, obejmuje rozległe horyzonty, zajmuje się wszelkiemi wysuniętemi przez życie zagadnieniami. Z tego więc tylko punktu widzenia możemy jako Sodaliski rozpatrywać nasze obecne, a przedewszystkiem w przyszłem życiu samodzielnem stanowisko wobec obowiązków obywatelskich. Praca nasza obecna jest wstępem do piero do tej późniejszej w świecie, której owocami będą drobne zasługi dzisiejszego wysiłku. Ale jest ona bardzo ważna i ma znaczenie wprost ogromne. Urabia dusze młode, jeszcze nie zniszczone, niezepsute życiem. Urabia chwiejne charaktery, które może bez tej pracy zeszłybv na drogi bez celu, bez Boga. Skierowuje wreszcie umysły w jeden punkt, gdzie błękitnieje sztandar Marji, gdzie Ona sama czeka na przybycie swych dzieci błogosławiąc im w zamierzeniach, w pracy, w trudach... Jeżeli więc wspólnie z swą niebiańską Patronką, z Jej przemożną pomocą Sodalicje szkolne przygotują choćby nieliczny zastęp, ale odporny na wszystkie burze świata i życia, zdający sobie sprawę ze swych obowiązków w nowem położeniu — to zadanie swoje spełniły. Ta garstka rozejdzie się w świat i choć pochłonie ją morze ludzkiego życia, popłynie pewnie do brzegu, jasnością swego przykładu, rozpalając po drodze inne, ciemne dusze bratnie.

A jakież będzie zadanie jednostki w stosunku do życia zbiorowego, do obowiązków państwowych? Ustrój dzisiejszy państw europejskich, a Polski w pierwszym rzędzie wysunął jednostkę do nieznanej przedtem godności, uznał ją za odpowiedzialną, ustanowił prawny, bezpośredni stosunek pomiędzy nią a państwem, oparł się z całem zaufaniem na jej moralnej wartości. Wiemy, aż nadto dobrze z historji, z życia współczesnego, jakie znaczenie ma praca jednostek wpływowych, umiejących narzucić swoją wolę masom. Jest to albo praca niszcząca, zgubna, albo błogosławiona w swych owocach... Dzięki jednostce odradzają się nieraz całe organizacje i przeciwnie zatracają swoje ideały, obniżają swe moralne znaczenie, jednym fałszywym głosem zawiedzione na manowce. Znaczenie jednostek było zawsze bardzo wielkie, dziś zaś w obecnym ustroju państwa szczególnie jeszcze się podniosło. Państwo, dając obywatelom taki dowód zaufania ze swej strony domaga się godnej postawy, żąda odzewu społeczeństwa. Ale niejednokrotnie spotyka się z bardzo przykrym zawodem. Jednostki, mające na to wszystkie dane, by pracować społecznie, zasklepiają się w swoich drobnych sprawach indywidualnych, odsuwając się od życia szerszego.

Sodaliski zaś muszą zrozumieć, że będąc światłością świata nie mogą ukrywać się pod korcem, lecz stać wysoko na świeczniku i świecić. Że temu, kto dostał pięć talentów, nie wolno zakopać ich w ziemię, lecz iść z niemi pomiędzy ludzi i rozmnażać je. Sodalicja i Jej hasła będą pomocą na tej drodze;

dwa zasadnicze kierunki ideologji sodalicyjnej: uświęcenie własne i apostolstwo, po których idzie cała praca sodalicyjna mogą nas przedewszystkiem umocnić i przygotować do życia obywatelskiego — więcej nawet, mogą nas w to życie wdrożyć. Uświęcenie własne, wytężona praca nad sobą, ujęta w karby dyscypliny sodalicyjnej, wyrabia poczucie autorytetu, daje moc wewnętrzną, podstawy, na których właśnie opiera się cnota obywatelska. Apostolstwo zaś pojęte w duchu sodalicyjnem nie jest niczem innem, jak pracą nad udoskonaleniem, uświadomieniem i wyrobieniem drugich. Nie wystarczy samemu wypełniać wszystkie swe obowiązki względem państwa. Trzeba jeszcze pracować nad tem, by i inni je dobrze wypełniali. Do takiej pracy najskuteczniej nas może zaprawić w duchu apostolskim pojęta, a obowiązująca



nas wszystkich społeczna praca Sodalicyjna.

Z tych kilku rzuconych myśli widzimy jak poważne zasoby przynieść może życiu publicznemu Sodalicja. Zasobów tych nie można lekceważyć — zwłaszcza nam Sodaliskom. Z pomocą Bożą i niepokalanej Patronki naszej musimy wprowadzić ożywczego ducha w społeczeństwo, gdy opuściwszy Sodalicję szkolną, wśród świata rozpoczniemy swe apostolstwo, same dzięki pracy kilkuletniej nad sobą, zdające sobie sprawę ze swego stanowiska w życiu i ze swych obowiązków.

»Wymyślcie najpiękniejsze, najprawdziwsze, najdobroczynniejsze instytucje« rzekł jeden z głębokich polskich myślicieli »jeżeli niemasz ożywczego ducha publicznego, to doskonałemi pozostaną one tylko na papierze. Bez tego ducha wszystko spełza, przy nim dopiero wszelka konstytucja prawdą i życiem się staje«. Gdy o ile możności ducha tego starać się będziemy wprowadzić w nasze życie, a potem w życie społeczeństwa i narodu, gdy z ryngrafem Marji na sercu z Jej pomocą, wszystkie swe siły i zdolności oddamy na służbę ofiarną, na służbę Bożą Ojczyźnie, spełnimy rozkaz Zbawiciela: »oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi«.

Sod M. Markowska
Gimn. SS. Niepokalanek w Jarosławiu.

M A R J O...

Marjo — Tobie jedynie
składa swe wdzięki
w ofierze słoneczny maj —
Strumyk Ci szemrze cicho w dolinie,
pachną dla Ciebie kwiatów pęki,
szumi Ci gaj —
zielony, młody gaj.
Śpiewa Ci ptaków leśnych chór
i wiejskie dziewczę hoże
korali sznur
zawiesza u Twego ołtarza.
Ale me serce —
cóż Ci dziś dać może?
A-ve Ma-ri-a! a-ve Ma ri-a!
chociaż wciąż powtarza...
me biedne serce —
tak w piersi drżące
jako maleńki dzwoneczek na łące,
kiedy go wiatru powiewy tkną..
— me serce
oddaje Ci dzisiaj całą duszę mą,
daje Ci różę szkarłatną —
kochania.
A-ve Ma ri-a...

sod. U. Sz. Poznań.

Z dziedziny życia wewnętrznego

8. Powołanie niewiast ewangelicznych.

W poprzednim zeszycie naszego miesięcznika wspomnieliśmy, że Pan Jezus nie włożył na słabe barki kobiet ciężaru urzędu nauczycielskiego i kapłańskiego. Nawet Istota tak wyjątkowa jak N. P. Marja nie została obarczona odpowiedzialnością, ani wystawiona na widok publiczny jakimś urzędem. Brzemię to będą nosili Apostołowie i ich następcy. Niewiasty będą się przyczyniać do szerzenia Królestwa Chrystusowego w sposób odpowiadający ich naturze, uzdolnieniom, a nadewszystko ich sercu zdolnemu do cichej ofiary i poświęcenia dla sprawy Bożej. Trzeba jednak, aby one same przejęte były duchem Chrystusowym. I oto je P. Jezus powołuje do życia Bożego, życia wewnętrznego. O powołaniu niektórych niewiast była już mowa; Powiemy o innych zaznaczając, że tematu nie chcemy wyczerpywać, ale się ograniczamy do t. zw. pierwszego powołania, o którem Czytelniczki naszego miesięcznika nieraz już czytały. W drugiej części niniejszego artykułu pragniemy podać kilka rysów charakteryzujących początki życia wewnętrznego u mężczyzn i u kobiet.

Jakkolwiek tradycja utożsamia Marję Magdalenę z Marją, siostrą Łazarza, jednak Ewangelje nie notują ani razu, aby to miała być jedna osoba. Nie będziemy się zapuszczać w biblistykę, bo to dla naszego tematu niema znaczenia. O Marji siostrze Łazarza tyle wiemy z Ewangelji, że gdy P. Jezus przybył do Betanji, — a było to w trzecim roku Jego publicznej działalności: »niewiasta niektóra, imieniem Marta przyjęła go do domu swego. A ta miała siostrę imieniem Marję: która też siedząc u nóg Pańskich słuchała słowa Jego«. (Łuk. 10. 38. 39). Snać Marja należała już do uczenic Jezusowych, łaknęła słowa Bożego i rozumiała jego wartość, kochała P. Jezusa i pojmowała, że »jednego potrzeba« t. j. zbawienia duszy przez jej uświęcenie. Że tak było, wnosimy z pochwały, na jaką z ust Boskiego Zbawiciela zasłużyła: »Marja najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie«. (Łuk. 10. 42.). Tę »cząstkę obrała« nietylko w tej chwili, gdy siedziała u nóg P. Jezusa, ale wtedy, gdy poznała wartość rzeczy wiecznych i o nie dbać zaczęła. Miała ona stanowczą wolę wytrwać na tej drodze, dlatego P. Jezus mówi, że cząstka, którą obrała: »od niej, odjętą nie będzie«. Św. Jan opisując wskrzeszenie Łazarza, które nastąpiło w pół roku po pobycie P. Jezusa w domu Marty, powie (11, 5.). »A Jezus miłował Martę i siostrę jej Marję i Łazarza«. Widać z tego, że w pracy nad sobą Marja nieustawała, skoro zasługiwała na miłość Jezusową. Zresztą wszystko troje rodzeństwa oddanych było P. Jezusowi.

I Marta musiała znać P. Jezusa od dłuższego czasu. Zdaje się jednak, że dopiero w dniu pobytu P. Jezusa w jej domu zrozumiała, a przynajmniej lepiej pojęła wartość rzeczy duchownych. Św. Łukasz opisuje, jak Marta, jako gospodyni domu, pieczołowała się około rozmaitej, posługi, przygotowując ucztę dla gości. Marja: zaś »siedząc u nóg Pańskich słuchała słowa jego«. Zanim bowiem P. Jezus został ugoszczony,

sam wpierw rozdziela pokarm duchowy. Marta nie miała czasu na słuchanie Słowa Bożego, a może jeszcze nie rozumiała jego wartości i znaczenia dla duszy. To też usprawiedliwioną wydaje się jej skarga: »Panie, nie dbasz ty, iż siostra opuściła mię, żebym sama posługiwała? Rzeczże jej tedy, aby mi pomogła«. (Łuk. 10. 40.). Jakże się zdziwiła, gdy usłyszała odpowiedź Jezusa: »Marto, Marto troszczysz się około bardzo wielu: Ale jednego potrzeba« (Łuk. 10. 41.). Słowa te zdają się być przełomowemi w życiu Marty; są one powołaniem do życia doskonałego; Marta zrozumiała wtedy: »że jednego potrzeba«. Od tej chwili Marta będzie postępować w znajomości spraw duchownych i w wierności łasce Bożej tak, że pół roku później nie załamie się pod ciosem jaki w nią uderzy przez chorobę i śmierć brata. Będzie to dla niej przygotowanie do nowego stopnia życia wewnętrznego t. zw. drugiego powołania, o którem obecnie nie mamy zamiaru mówić. Marta zrozumiawszy owo »jednego potrzeba« wstąpiła na drogę życia wewnętrznego i z tej drogi już nigdy nie zeszła.

Ewangeliści wspominają jeszcze o innych niewiastach. Między temi, które od Galilei towarzyszyły P. Jezusowi, była Salome, matka dwóch Apostołów t. j. Jakóba st. i Jana. Kiedyż ona zrozumiała wartość rzeczy Bożych? Gdy P. Jezus udawał się do Jerozolimy na ostatnie święta Wielkanocne i zapowiedział Apostołom swoją śmierć i Zmartwychwstanie, Salome zbliżyła się do P. Jezusa wraz ze swymi synami i pokłoniła się, pragnąc przedstawić jakąś prośbę. A P. Jezus jej rzekł: »Czego chcesz? Rzekła mu: Rzecz aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden po prawicy Twojej, a drugi po lewicy w królestwie twojem« (Mat. 20. 21).

Nie dziwmy się tej prośbie; każda matka pragnie widzieć swych synów na wysokich stanowiskach, w dostatku i godnościach.

Salome nie była inną. A mając o królestwie mesjańskiem takie pojęcia, jak wszyscy żydzi, nie wyłączając samych apostołów, t. j. że P. Jezus założy ziemskie królestwo, przedstawiła tę prośbę. P. Jezus skierowuje ich dążenia do innego celu i poucza: »Ktokolwiek między wami chciał większym być, niech będzie sługą waszym... Jako Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale służyć i dać duszę Swą na okup wielu«. (Mat. 20. 26—28). Zdaje się, że ten moment był dla Salome decydującym. Zrozumiała, że nie do ziemskich godności wybrał P. Jezus jej synów, owszem zapowiedział im wobec niej cierpienie. (Mat. 20, 23) a ona wyrzekła się w tej chwili korzyści doczesnych i składa Bogu ofiarę z tego co ma najdroższego tj. z tych synów, których przed chwilą pragnęła widzieć w blaskach godności i chwały ziemskiej. Życie wewnętrzne zacznie w niej rozwijać się i wzrastać bez przeszkody. Zobaczymy ją jeszcze pod krzyżem Jezusa.

Ewangelja mówi jeszcze o Marji Kleofasowej, matce czterech synów, z których również dwaj t. j. Jakób mł. i Juda należeli do grona Apostołów. Była ona powinowatą Matki Najśw. i stąd wspomniani synowie Marji Kleofasowej bywają nazwani braćmi Jezusa.

I ona należała do niewiast posługujących Jezusowi nie szczędząc trudu swego, jakkolwiek podówczas była już staruszką. Te trzy niewiasty t. j. Marja Kleofasowa, Salome

i Marja Magdalena stały z innemi pod krzyżem Jezusowym. Wiernemi były uczennicami, skoro Go nie opuściły w czasie męki, współczując Mu i płacząc. Obecnemi też były przy Jego śmierci i z Nim razem znosiły urągania.

Św. Mateusz wspomina jeszcze o żonie Piłata (27. 19.). Nazywała się Klaudja Prokla i była prozelitką. Została ona przez sen pouczona o niewinności P. Jezusa i gdy Piłat sądził Jezusa, ona posłała do niego przestrogę, aby się nie mieszał do sprawy Jezusa, bo ściągnie nieszczęście na swój dom. Nie ulega wątpliwości, że od tej chwili nietylko pokochała P. Jezusa, ale zrozumiała Jego ofiarę i cel jej t. j. zbawienie ludzi. Sama rozpoczęła wieść świątobliwy żywot, jak o tem wiemy z tradycji. *L.*

Historja obrazu Matki Boskiej Łaskawej w katedrze lwowskiej

Historja tego cudownego obrazu, **przed którym Król Jan Kazimierz składał śluby** jest następująca: Pod koniec XVI wieku zmarła we Lwowie Katarzyna Domagaliczówna, młoda panienka, którą pochowano na cmentarzu okalającym podówczas katedrę. Dziadek jej Józef Scholz-Wolfowicz, obywatel lwowski, namalował na pamiątkę zmarłej wnuczki w roku 1598 obraz Najświętszej Panny z Dzieciątkiem Jezus i umieścił na zewnętrznej ścianie katedry. Wkrótce obraz zasłynął nadzwyczajnemi łaskami, więc przeniesiono go do osobnej kaplicy zbudowanej za presbiterjum (dziś nie istnieje). Gdy nadszedł dzień ślubów królewskich, dzień 1 kwietnia 1656, obraz znajdował się w kaplicy Domagalinowskiej, przeniesiono go jednak na tę uroczystość do wielkiego ołtarza i tu podczas mszy św. pontyfikalnej odnawiał król Jan Kazimierz swoje ślubowanie, poczem powtórzyli je za biskupem przemyskim Andrzejem Trzebickim wicekanclerzem, senatorowie i szlachta w imieniu całego narodu.

Kaplica Domagaliczów okazała się zczasem za szczupłą dla pobożnego ludu cisnącego się zewsząd do obrazu cudownego Bogarodzicy. Dlatego w roku 1765 przeniósł arcybiskup Sierakowski obraz ten do Kościoła Katedralnego i umieścił w ołtarzu wielkim umyślnie na ten cel postawionym, w zagłębieniu, na ołtarzyku drewnianym, obitym srebrną blachą, tak, jak go dziś widzimy. W roku 1776 dnia 12 maja odbyła się Koronacja obrazu koronami przysłanemi z Rzymu.

Ostateczne uwieńczenie tej rosnącej czci Królowej naszej przypadło na rok 1906 w 250- rocznicę ślubów królewskich, kiedyto ś. p. Ks. arcybiskup Józef Bilczewski wobec tłumów ludu na rynku lwowskim zebranych, dokonał odnowienia ślubów przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej.

sod. Anna Chomicka gimn. SS. de Notre-Dame we Lwowie.

Podziękowania.

Stosownie do złożonej obietnicy, publicznie dziękuję Matce Najśw. za złożenie egzaminu dojrzałości, oraz wiele innych łask, prosząc o dalsze błogosławieństwo w życiu — sod. E. Adamska; Wywiązując się z danej obietnicy, składam publicznie podziękowanie Najsł. Sercu Jezasa i Marji, oraz duszom w czyścu za łaskę odwrócenia nieszczęścia — M. M. z Przemyśla; Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam Najśw. Matuchnie najserdeczniejsze podziękowania za otrzymane łaski, prosząc o dalszą opiekę — sod. E. M. z Mysłowic; Wywiązując się z obietnicy uczynionej Matuchnie Najśw. składamy Jej tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymanie promocji do kl. VII i prosimy o dalszą pomoc — sod. Halina Wiąckówna i sod. Janina Jaskólska z Kielc; Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam Matce Najśw. jak najserdeczniejsze podziękowania za niezwykłą opiekę jaką mnie otacza, oraz za pomoc w nauce. Proszę pokornie Matkę Najśw. o dalszą opiekę i pomoc w nauce — sod. Marja z Tarnowa; Z przeogromną czcią i miłością składam Ci dzięki Matuchno za łaskę otrzymaną. Prowadź mnie dalej! — sodaliska z Zamościa;



Przez Marję do Jezusa.

Zaczął się maj, rozpoczęły się przemiłe nabożeństwa majowe. U stóp Marji gromadzą się tłumy wiernych, ze wszystkich serc płynie uwielbienie dla Matki Boga i Matki naszej, dla Niepokalanej Królowej nieba i ziemi. Nabożeństwa te odbywają się u stóp Jezusa w Najśw. Sakramencie wystawionego. Przez Marję do Jezusa. Jezus i Marja zespoleni są w Swych tajemnicach, tak ściśle złączeni, że rozdzielać Ich nie można. Nie kocha Marji, kto nie kocha Jezusa i nie służy Mu wiernie, nie kocha prawdziwie Jezusa, kto nie kocha Marji i nie jest Jej dobrem dzieckiem.

Marja była złączoną z Jezusem nietylko w Jego życiu ziemskiem, złączona jest również z Nim w Jego życiu eucharystycznem. Gdy przed kilku laty odbywał się Eucharystyczny Kongres światowy w Australji, jego myślą przewodnią było: »Najśw. Sakrament Ołtarza i Matka Boża, Marja«.

Najśw. Sakrament, dzieło wszechmocy Chrystusowej i Jego przedziwnej miłości jest dalszym ciągiem Jego życia, Jego Wcielenia. Marja związana z Jego Wcieleniem, związana jest dlatego również z Eucharystją, w łączności z Eucharystją Jej cześć, z Eucharystji również radość Jej macierzyńskiego Serca.

W Najśw. Sakramencie obecnym jest Chrystus, w Którego Sercu mieszka cała pełnia Bóstwa. Marja jest Matką Bożą. W Najśw. Sakramencie obecnym jest Jezus, Którego Serce pełne miłości i dobroci. Serce Jego biło miłością przedewszystkiem do Marji. W Najśw. Sakramencie obecnym jest Jezus, w którego Sercu są zawarte wszystkie skarby mądrości i umiejętności, Marja zaś jest Stolicą mądrości. Ona jest pełna łaski, z Najśw. Sakramentu zaś płyną strumienie łaski. Przed Najśw. Sakramentem mówimy: »Święty, święty, święty, Pan Bóg zastępów, pełne jest niebo i ziemia chwały Twojej«, Marja zaś jest Królową świętych, najświętsza, Matka trzykroć świętego Zbawiciela. Jezus jest Słońcem świętości, Marja jakby księżycem, który całe światło otrzymuje ze słońca. Gdy czcimy Najśw. Sakrament, wraz ze Synem czcić winniśmy Jego Matkę. Raduje taka cześć Serce Jezusowe, nas zaś prowadzi przez Marję do Jezusa i sprowadza na nas przez ręce Marji strumienie łask Chrystusowych.

Cześć Najśw. Sakramentu sprawia radość macierzyńskiemu Sercu Marji. Radość dla Marji, gdy przed Jej Synem utajonym i tak wyniszczonym korzą się Jej dzieci, adorują Go, miłują Go i z Nim współczują. Radość dla Marji, gdy Msza św. się odprawia, gdy Jej ukochany Syn zstępuje do Jej kochanych dzieci, a oni zdroje łask czerpią z Jego Ofiary. Radością dla Marji jest każda Komunja św. gdy Jej Syn Boży przychodzi w gościnę do serca ludzkiego, napełniając je radością, pokojem, błogosławieństwem. Radość dla Marji, gdy w Kongresach eucharystycznych Jej Syn jest czczony, odbiera hołdy poddańcze, publicznie jest wyznawany, gdy wtedy na świat cały promienieje Jego Dobroć, Miłość, Łaska.

Przez Marję płyną na nas łaski Jezusowe. Dowodem tego choćby Lurd, gdzie najwięcej cudów dzieje się podczas procesji eucharystycznej, gdy kapłan błogosławi setki chorych zebranych przed bazyliką, każdego z osobna, Najśw. Sakramentem.

Gdy w miesiącu maju składamy dziecięce hołdy Marji, niech łączą się one z hołdem dla Jezusa. Niech będzie czczonym Jezus przez Marję, Marja zaś przez Jezusa, w łączności z Nim. I nietylko teraz, lecz zawsze niech nasza cześć dla Eucharystji będzie złączona z Marją, niech płynie do stóp Jezusa z Nią i przez Nią. Cześć taka będzie miłą Jezusowi i miłą Marji, a dla nas źródłem błogosławieństw. *Em.*

Międzynarodowy kongres eucharystyczny na wyspach Filipińskich.

Niedawno odbyło się w Paryżu doroczne posiedzenie stałego komitetu międzynarodowych kongresów eucharystycznych. Zebraniu, w którem wzięło udział 27 członków Komitetu, reprezentujących różne narody, przewodniczył jego prezes biskup Namur, Tomasz Leylen. Ustalono, że najbliższy międzynarodowy kongres eucharystyczny w Manill na wyspach Filipińskich odbędzie się w dniach 3—7 lutego 1937 r. a nie, jak pierwotnie zamierzano, w grudniu 1936 r. Przesunięcie terminu kongresu nastąpiło z uwagi na umożliwienie europejskim i amerykańskim uczestnikom kongresu spędzenia świąt Bożego Narodzenia w otoczeniu własnej rodziny i bliskich. Co do miejsca następnego z kolei kongresu uznano za prawdopodobne odbycie go w Budapeszcie

Narodowy Kongres Eucharystyczny we Francji.

Narodowy komitet kongresów eucharystycznych we Francji na nadzwyczajnem posiedzeniu powziął uchwałę, że najbliższy narodowy kongres eucharystyczny odbędzie się w okresie od 17 do 21 lipca 1935 roku w Strasburgu. — Głównym tematem obrad kongresu będzie problem: „Eucharystja jako źródło życia i pokoju“.

Pismo św. kompletne w jednym tomie.

Dawno upragnione całe Pismo św. w jednym tomie ukazało się na półkach księgarskich, wypełniając bardzo poważną lukę w naszej literaturze religijnej. Tom ten, wydany estetycznie i w użyciu praktyczny, obejmuje tekst Starego i Nowego Testamentu, krótkie wstępy do poszczególnych ksiąg i niezbędne wyjaśnienia. Tekst podaje prastary i czcigodny przekład ks. Jakóba Wujka T. J., nieco tylko zmodernizowany w tych miejscach, gdzie dawne tłumaczenie byłoby niezrozumiałe dla współczesnych. Całość obejmuje 1400 str. i kosztuje: w oprawie i z przesyłką 20·80 zł. Wydanie tego dzieła przygotowało dwu poważnych teologów Towarzystwa Jezusowego: O. St. Styś T. J., profesor egzegezy Pisma św. na fakultecie teologicznym OO. Jezuitów w Lublinie i O. Jan Rostworowski T. J. były profesor teologji dogmatycznej, a obecnie redaktor naczelny „Przeglądu Powszechnego" i dyrektor naczelny wydawnictw Tow. Jez. Szerokie sfery katolickie przyjmą niewątpliwie z wdzięcznością to cenne dzieło.



Intencja miesięczna na maj.

O nawrócenie Japonji.

Światło Wiary św. zaniósł pierwszy do Japonji św. Franciszek Ksawery w r. 1549. Po dwóch latach pracy powrócił do Indji, zostawił jednak w Japonji swoich współtowarzyszy z zakonu OO. Jezuitów, którzy prowadzili dalej zapoczątkowaną przez Niego pracę. Plon był bogaty, gdyż po 30 latach było już tam około 150 tysięcy chrześcijan i prawie 200 kościołów. Pod koniec XVI w. zaczęło się tam prześladowanie chrześcijan. W w. XVII mieli znów chrześcijanie wolność wyznania i Wiara św. wtedy tak się rozszerzyła, że liczono tam ponad 700 tyś. chrześcijan, w połowie jednak XVII w. zaczęło się nowe prześladowanie, które prawie zupełnie wytępiło w tym kraju chrześcijaństwo. Trwało ono pod wpływem bonzów, którzy bojąc się o siebie, podżegali cesarza przeciw misjonarzom, jako rzekomym wysłańcom Hiszpanji, która ma Japonję opanować. Padło wtedy tysiące męczenników, m. i. 84 Jezuitów, z których wielu ogłoszonych zostało świętymi. Zginął tam wtedy również Polak O. Wojciech Męciński T. J.

Wyznawanie wiary chrześć. było w Japonji zabronionem aż do r. 1889, w którym ogłoszono wolność wyznania. Znamienną jest rzeczą, że przez dwa przeszło wieki przetrwało chrześcijaństwo w Japonji, bez kościoła i kapłana, bo gdy przybyli tam na nowo misjonarze, by szerzyć Wiarę św. napotkali chrześcijan, co żyli starą tradycją, a poznali misjonarzy po znaku Krzyża św., po czci Matki Bożej i po Papieżu rzymskim.

Obecnie jest w Japonji ponad 200 tysięcy katolików, na 92 miljony ludności. Katolicka wiara rozszerza się tam w ostatnich latach szybko i dobrze są tam katolicy zorganizowani. Japonja cała podzielona jest na 13 okręgów misyjnych, z których jeden prowadzi kler tubylczy, mianowicie diecezję Nagasaki z Japończykiem ks. biskupem J. Hayasaka na czele. Pracują w Japonji Werbiści, Dominikanie, Bernardyni, Jezuici (prowadzą Uniwersytet Katolicki w Tokjo, stolicy Japonji) i Franciszkanie. Ci ostatni wydają po japońsku »Rycerza Niepokalanej«, który tam się rozchodzi w 60 tyś. egzemplarzy i jest przez pogan chętnie czytany.

Pracują niestety w Japonji również i protestanci, a że mają więcej

funduszów, plon ich pracy obfity, gdyż liczą około 380 tyś. wyznawców.

Praca misyjna w Japonji natrafia na wiele trudności. Japończycy są naogół narodem szlachetnym, lecz bardzo zarazem konserwatywnym. Nowości wszelkie przyjmują bardzo trudno. Pracy misyjnej przeszkadza również materjalizm i obojętność religijna, płynąca tu z Europy. Europejczycy nie zawsze niestety świecą dobrym przykładem. Podobnie oddziaływują tu też silnie wpływy komunistyczne. Religja państwowa Japonji szyntoizm i szeroko rozszerzony buddyzm, są podtrzymywane przez nacjonalistów japońskich.

W miesiącu maju módlmy się o nawrócenie Japonji, a módlmy się zwłaszcza do Najśw. Marji P. Królowej Apostołów. Nawrócenie tego narodu jest dziś bardzo ważne, gdyż wpływy tego narodu na wschodzie bardzo wzrastają i kraj ten może się stać ogniskiem, z którego Wiara św. może promieniować na całą Azję.

MISJONARKO!

Misjonarko! Tyś rzeką miłości,
Którą rozlewasz na dusze zbłądzone,
Prowadząc wszystkie do Boga w wieczności
Przez pracę, ofiarę i życie strudzone
Wyrywasz te dusze z straszliwej ciemności,
Która ich wiedzie w przepastną głębinę,
I dajesz im dużo prawdziwej radości,
która z Twej pracy ustawicznie płynie.
Radość w ich duszach to poznanie Boga
I ukochanie Jego całem sercem.
Radość ta właśnie to jest szczęścia droga
Która przykuwa ich do Boga wielce.
O Misjonarko! Twoje poświęcenie
Bóg Ci w przyszłości sowicie nagrodzi,
Więc zbieraj te dusze do jednej owczarni,
Która jedynie od Boga pochodzi.

Sod. Wanda.

Nowe pismo misyjne.

W roku obecnym powstało w Poznaniu nowe pismo misyjne p. t. **„Posiew"**, przeznaczone dla młodzieży Szkół średnich. Wydawca: Prezydjum Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary św. Adres Redakcji: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. Cena 5 gr. za egzemplarz. Wyszły dotychczas 2 numery, pierwszy poświęcony Misjom w Indjach, drugi Misjom w Chinach. Następny numer ma być poświęcony Misjom w Japonji.

Pismo to będzie niewątpliwie bardzo pożytecznem dla sodalicyjnych Sekcyj misyjnych i przyczyni się do rozszerzenia i pogłębienia u nas zainteresowania się i pracy dla sprawy misyjnej.

Nadesłano do Redakcji naszej na cele misyjne:

Sodalicja M. ucz. Seminarjum ż. w Dębicy 27 zł. 22 gr.

Sodalicja M. ucz. Gimn. ż. w Nowym Sączu 3 zł., około 1500 znaczków pocztowych i funt stanjolu.

Sodalicja M. ucz Gimn. S. S. Urszulanek w Stanisławowie około 7 kg. stanjolu.

Sodalicja M. ucz. P. Gimnazjum ż. w Łomży 11400 znaczkow pocztowych, funt stanjolu, kilka obrazków i medalików.

OBRAZKI Z NASZEGO ŻYCIA

Starsze wśród młodszych.

Przerwa. Na korytarzach szkolnych pełno roześmianych twarzyczek dziewczęcych, wszędzie ruch i gwar.

Marysia biegnie szybko po schodach, przeskakuje po dwa, byle prędzej. Ta sala sodalicyjna tak wysoko, na trzeciem piętrze. Zmęczyła się, zarumieniona wpadła do sali. Tak kocha to gniazdko sodalicyjne tak tu miło. Na wielkiej pauzie zawsze schodzą się tu sodaliski. Jedne przeglądają wyłożone czasopisma, inne zmieniają książki w bibljoteczce lub wyczytują ogłoszenia na tablicy. Miło tu jest, tak swojsko, ciepło...

»Cześć Marji!« — woła od progu.

»Cześć, cześć Marji!«

»O, Marysia, Marysia!« — z radosnem wołaniem obstępują ją sodaliski, przeważnie małe. — »Mam do ciebie jedną bardzo ważną sprawę«... »I ja mam ci coś powiedzieć«... »A kiedy będzie ta pogadanka?! O, pogadanka! Tak dawno jej nie było!« — obsypują ją pytaniami, wykrzyknikami.

Marysia uśmiecha się, nie może wszystkim odrazu odpowiedzieć. Objęłaby je w tej chwili i wszystkie mocno uściskała. Ona je tak bardzo kocha. Myśli o nich zawsze »moje kochane, drogie małe«, a mówi tylko »moje«. Te małe są bardzo dobre, lubią ją nawzajem i są z nią bardzo szczere. Muszą wyczuwać swemi małemi serduszkami w niej przyjaciela.

Marysia jest instruktorką wśród tych najmłodszych, ma powierzone sobie klasy I i II., w których urządza pogadanki. Ogromnie lubi te pogadanki ze »swojemi małemi«. Tak cudnie mówi się z niemi o Sodalicji, o pracy dla Boga i Ojczyzny. Wszystko, co sama wie, co czuje, pragnęłaby przelać na te najmłodsze, by kiedyś były z nich dobre sodaliski, silne i aktywne jednostki.

Małe też lubią takie pogadanki i teraz pytają się o nie.

»Chcecie gadać? Doskonale! Ale kiedy? W niedzielę zebranie... nie można«...

»A dziś. Mamy tylko 5 lekcyj. Nie mogłabyć, Marysiu?«

»Jutrzejszy dzień »ciężki«, powtórka, a matura blisko« — przemknęło jej przez głowę. — Ale to nic, godzinę dłużej posiedzi wieczorem. A z niemi pogadać trzeba«.

»Dziś jesteśmy zwolnione po 4 lekcjach. To dobrze, poczekam na was! Pogadanka tu, w sali, jak zwykle«.

— — — — — — —

Po lekcjach. W szkole pusto, ci-

cho. Czasem jakaś uczenica zbiegnie po schodach do szatni. Marysia jeszcze »gada« ze swojemi. Tak im razem dobrze, tyle ma się wciąż do powiedzenia. O, bo w duszy człowieka tyle pierwiastków, takie w niej bogactwo Bóg zamknął, że wciąż można zeń czerpać i roztaczać przed oczyma. Dusza jest tak głęboka, wielka, choć równocześnie tak mała przed Bogiem. Trzeba się wciąż uczyć i wciąż nowych sił dobywać, by jej nie ścieśnić by skrzydeł jej nie ukracać, a wciąż mieć je rozwarte w locie na szczyty.

Po pogadance jeszcze na schodach zatrzymują Marysię, wypytując o różne rzeczy; temat mają niewyczerpany. Jedna oskarża się, że nie może niecierpliwości pokonać i dlatego nie umie być dobrą, inna zapytuje o stosunek do koleżanki, do której czuje antypatję, jeszcze inna chciałaby całą duszą pracować w Sodalicji, a nie wie jak.

Marysia stara się wszystkim odpowiedzieć. W duszy jej radośnie, tak ogromnie radośnie i słonecznie. Cieszy się, że w tych serduszkach małych tyle dobrej chęci, tyle zapału, trzeba go tylko umieć rozbudzić, trzeba iskierkę rozdmuchać w płomień tak wielki, by potem już nic go ugasić nie zdołało. O, ona musi to uczynić! Swe ogromne umiłowanie idei marjańskiej musi przelać w serca swych młodszych koleżanek. Wszystkie muszą być dobrymi, muszą pokochać tę wielką, dzielną w życiu dobroć. To tak ogromnie miło czynić drugim dobrze, nie myśleć wiele o sobie. Wszystko dla Matuchny, dla Boga. Matka Najśw. pomoże jej w pracy, Ona jest tak przeogromnie dobra.

Marysia czuje pełnię sił, lecz nie tych co burzą najpierw, by wznieść nowe, ale tych, które co słabe jest, podnoszą i wzmacniają.

Myśl jej wraca znów do najmłodszych w Sodalicji. O, gdyby tak starsze sodaliski zbliżyły się do małych i zadzierzgnęły z niemi nici serdecznej przyjaźni! Nie mogą wszystkie być instruktorkami, mieć pogadanki z niższemi klasami, ale mogą się zbliżać do swych młodszych koleżanek i przez prywatne rozmowy dużo im dawać ze siebie. Tak, starsze muszą wychowywać młodsze, jak siostrzyczki w rodzinie. Wtedy Sodalicja będzie zawsze silna, jej najdroższa Sodalicja.

W duszy Marysi jasno, słonecznie...

Czuje się apostołką wielkiej idei, idei miłości i płynącej z niej dobroci.

A w serduszkach »małych« rzucone ziarno kiełkowało, rozpuściwszy mocno korzenie.

„Jedna ze starszych"
Lwów, Gim. im. Król. Jadwigi.

Podziękowania.

Wywiązując się z danej obietnicy, składam tą drogą najserdeczniejsze dzięki Mątuchnie za przywrócone wprost cudownie zdrowie i proszę pokornie o dalszą pomoc i opiekę — sodaliska M. z Kęt; Sercem przepojonem gorącą miłością składam Królowej Korony polskiej najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymane łaski i proszę Ją o dalszą opiekę — sodaliska z Sem. w Trokach; Składam podziękowanie Najśw. P. Marji, Najsł. Sercu Pana Jezusa i św. Teresie za okazaną mi pomoc w nauce i promocji — sodaliska z Gimn. w Sierpcu; Gorące podziękowanie Królowej Nieba za pomoc w nauce, z prośbą o pomoc przy składaniu egzaminu dojrzałości, składa — sod. A. S. z Warszawy; Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam najdroższej Matuchnie Bożej najgorętsze podziękowanie za niezliczone łaski za Jej pośrednictwem otrzymane, a zwłaszcza za wysłuchanie pewnej gorącej prośby i proszę Ją o dalszą opiekę — sodaliska z Jasła.

SODALISKI MIĘDZY SOBĄ.

Do sodalisek z Warszawy, Wilna, Częstochowy, Poznania, Łodzi i Lublina! Sodaliski ze Lwowa, z gimnazjum im Król. Jadwigi, pragnęłyby z Wami nawiązać korespondencję. Zgadzacie się? Jest nas dużo chętnych do pisania, prosimy więc o jak najwięcej adresów. Choć niezadługo już koniec roku, ale to chyba nic nie szkodzi. Korespondencja może rozwinąć się w czasie wakacyj.

Adresy, jak chcecie, możecie podawać na łamach naszego pisemka, albo wprost do nas, możecie je posyłać na ręce jednej z sodalisek, której adres podajemy:

Marja Tymowicz, Lwów, ul. Kordeckiego 46.

W związku z pytaniem dotyczącem „Dnia Myśli Maryjnej" — jesteśmy za tem, żeby to był dzień wspólny dla wszystkich sodalicyj (12 maja).

Pozatem podajemy program dnia tego, jaki zakreśliły sobie Sodalicje miasta Chełma, gdzie istnieje Międzyszkolny Wydział Sodalicyjny. A więc prezes Wydziału Międzyszkolnego Sodal. zwroci się do prezesa Prefektów z prośbą o przeniesienie przywilejów z I-szej niedzieli na 12 maja, oraz o całodzienne Wystawienie Najświętszego Sakramentu — za czem odbywałaby się w ciągu całego dnia adoracja Najświętszego Sakr. Następnie o godź. 8-ej rano wspólne nabożeństwo wszystkich sodalicyj młodzieży miasta Chełma. W czasie nabożeństwa kandydatki i kandydaci złożą ślubowania do Sodalicji.

O godź. 11. Ogólne zebranie wszystkich Sodalicyj Młodzieży — w parku szkolnym Sem. żeńsk., w razie niepogody, w sali tejże szkoły.

Na program zebrania złożą się:

1. Hymn Sodalicyj Męskich 2. Krótki referat. 3. Deklamacje. 4. Chóry. 5. Orkiestra. 6. Przedstawienie p. t „U stóp Niepokalanej". 7. Hymn sodalicyj żeńskich.

O godź. 6 wieczorem nabożeństwo majowe w kaplicy Sem. Żeńsk. dla wszystkich Sodalicyj.

Tak mniej więcej wyobrażamy sobie program na dzień 12 maja.

Prezeska sodalicji przy Sem. Naucz. żeńsk.
w Chełmie — lub. H. Wawerkówna.

Do Sodalicji z Myślenic i Częstochowy z Gimnazjum „Nauka i Praca". Ponieważ Sodalicja zapytuje się o dniu Maryjnym: My nietylko projekt dnia 12 maja przyjmujemy, ale jesteśmy wszystkie za tem, żeby ten dzień był jaknajuroczyściej obchodzony we wszystkich Sodalicjach, abyśmy się razem u stóp Marji duchem łączyły.

Sodalicja z Klimontowa.

Na zapytanie Sodalicji z Myślenic odpowiadamy:

Po dłuższem zastanowieniu się nad urządzeniem „Dnia Myśli Maryjnej" doszłyśmy do wniosku, że lepiej będzie, gdy dzień ten będzie wspólny dla wszystkich Sodalicyj. Co do terminu zgadzamy się na 12 maja. Jednocześnie podajemy projekt, aby w „Dniu Myśli Maryjnej" odbyło się w każdej Sodalicji uroczyste przyjęcie do medala „błękitnego". Bo czyż dla Maryji nie będzie największą radością, gdy w tym dniu grono Jej dzieci się powiększy?

Sodalicja M. gimnazjalna w Łomży.

Sodaliskom z Klimontowa dziękuje gorąco autor artykułów „Z dziedziny życia wewnętrznego". Uwagi Wasze ujęte pięknie i głęboko zostaną w przyszłości zastosowane. Częste cytowanie Pisma św. jest czynione świadomie i celowo.

Najpierw dlatego, że omawiany temat starał się autor przedstawić wyłącznie na tle Pisma św. Powtóre pragnie zwrócić uwagę Drogich Czytelniczek na konieczność posiadania i znajomości Ewangelij u naszej inteligencji. Potrzebne to jest zarówno dlatego, że w Ewangelji są zawarte nieprzebrane skarby Bożej Mądrości jak i dlatego, by się obronić przed atakami i wydawnictwami różnych „badaczy Pisma".

Od Redakcji.

Głosy licznych Sodalicyj w dziale „Sodaliski między sobą“ wypowiedziały się za urządzeniem „Dnia myśli Maryjnej“ w roku bieżącym w drugą niedzielę maja, w dniu Królowej Apostołów, 12. maja. Niechże ten jednomyślny głos, stanie się dla wszystkich Sodalicyj Szkół śr. żeńskich w Polsce prawem.

W program dnia winny wejść: Wspólna Komunja św., ewentualnie Uroczyste Przyjęcie sodalicyjne, uroczyste zebranie sodalicyjne względnie Akademja Marjańska, wieczorem wspólne sodalicyjne Nabożeństwo majowe.

Niech dzień ten rozbrzmiewa chwałą Marji, niech zespoli wszystkie sodaliski polskie u stóp Marji, niech zjednoczy wszystkie myśli, by były godne „Dnia myśli Maryjnej“.

Hasłem naszem w tym roku było: **„Bądź dobra“**. Niech wszystkie Sodalicje zdadzą sobie w tym stopniu sprawę, o ile to hasło urzeczywistniły i złożą owoce swej pracy, owoce dobroci i miłości, u stóp naszej Królowej.

NASZE ZMARŁE SODALISKI





Ś. p. Stefanja Czocharówna
uczenica V. kl. Gimn. Państw. w Leżajsku zasnęła w Panu 1-go marca 1935 r.

Ś. p. Halina Hołdakowska
ucz. Gimn. P. M. S. w Brześciu nad Bugiem zasnęła w Panu 1-go marca 1935 r.

Ś. p. Pola Czopówna
ucz. IV-go kursu I. Pryw. Sem. Naucz. ż. im. bł. Kingi w Tarnowie, zasnęła w Panu 31-go marca 1935 r.

Za zmarłe sodaliski odmawiamy codziennie modlitwę odpustową: „O mój Jezu miłosierdzia!“



Ks. Dr. Fr. Sawicki: **„Dusza nowoczesnego człowieka“.** Wyd. II. str. 123. Cena 2·50 zł. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

Autor, znany filozof, przedstawia w tej aktualnej książce zwięźle i jasno nowsze systemy filozoficzne, racjonalizm, materjalizm, relatywizm, jak również ich wpływ na duszę ludzką, którą opanowują chęć użycia, odrzucenie wszelkiego autorytetu i wszelkiej moralności. Polemizuje z tezami przeciwnemi etyce katolickiej. Przeciwstawia błędnym zasadom naukę katolicką, która jedynie potrafi zaspokoić duszę ludzką, dla wieczności stworzoną.

O. Jacek Woroniecki: **„Pełnia modlitwy”.** Wydanie II. str. 143. Cena 2·50 zł Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

Piękna i głęboka książka, w której autor chce dać polskiej inteligencji pełną naukę o modlitwie i zagadnieniach z nią związanych. Wykazuje jak modlitwa jest ważną w życiu ludzkiem i jak naturę ludzką uszlachetnia. Porusza trudności w modlitwie, płynące z sentymentalizmu, modernizmu, kwietyzmu.

Św. Alfons Liguori: **„O miłowaniu Pana Jezusa w życiu codziennem“.** Wyd. III. Str. 302, cena 4 zł. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

Dzieła św. Alfonsa, przepojone miłością Boga, głębokie a proste, zbliżają do Boga, uczą żyć dla Niego. Kto chce żyć blisko Boga i w Nim, żyć wewnętrznem życiem Bożem, niech czyta i rozważa myśli tej książki, a nauczy się praktycznej miłości Bożej, nie w słowach lecz w życiu.

Ks. Dr. A. Żychliński: **„Pełnia umiejętności Świętych“.** Str. 116. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

Książeczka dla tych, co prowadzą życie wewnętrzne, chcą zrozumieć jego trudności i w niem postępować. Uczy o postępie duszy, o tem, jak Bóg doświadcza duszę i ją oczyszcza, uczy czynu katolickiego, który podziwiamy w życiu Świętych.

Myśli świętego Augustyna, wybrał ks. Dr. St. Bross, wyd. II., str. 160, cena 1·20 zł. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

Książeczka ta zawiera króciutki żywot św. Augustyna, tego jednego z największych genjuszów chrześc., następnie zaś Jego głębokie myśli odnoszące się do Boga, wzlotów duszy ku Niemu, uczuć i tęsknot i filozoficznych rozważań.

Nadesłano do Redakcji:

Z Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu:

Verax: **Masonerja**. Czem nie jest a czem jest. Str. 113. Cena 1·60 zł.

Droga krzyżowa. Str. 71, cena 40 gr.

Postacie świętych. (św. Barbara, św. Anna, św. Dominik, św. Franciszek z Asyżu, św. Krzysztof, św. Michał, św. Róża z Limy) po 30 gr. za egz.

Z Księgarni „Ostoja“ w Poznaniu:

Eremus: Rocznica założenia K. S. M. Bibljoteka wieczornicowa Nr. 40.

Wybór książek dla bibjotek K. S. M.

Zbiórki publiczne. Obowiązujące przepisy prawne.

Wieczór przedślubny druchny. Bibljoteka wieczornicowa Nr. 39.

Żywe słowo. Materjały do wykładów, pogadanek i dyskusyj. Nr. 25–40. (Jaką drogę wybrać, My i oni, Za kogo pójdę, Narzeczeni, Małżeństwo Sakramentem, Nierozerwalność małżeństwa, Obowiązki przedślubne, Liturgja ślubu, Szczęśliwe małżeństwo, Nowy świat kobiecy, Wychowanie małego człowieka, Zdrowie w rodzinie, Kim jest dla nas Papież, Jak walczyć z pijaństwem, W drodze ku małżeństwu). Cena za egz. 15 gr.

SPRAWOZDANIA

Miejskie Gimn. w Chojnicach.

Sodalicja nasza w roku 1933/34 liczyła członkiń 54. Zebrań zarządu odbyło się 14, ogólnych 14 i 1 walne, 1 Informacyjne, 2 kandydatek. Komunji św. wspólnych odbyło się 10, nabożeństw łącznie z adoracjami Najśw. Sakramentu 14.

Na zebraniach wygłoszono następujące referaty:

Jaką powinna być cześć N. M. Panny. Dobra a fałszywa pobożność. Marja naszą matką. Królowa Jadwiga. O rachunku sumienia. Rozmyślanie. O Spowiedzi św. Stosunek nasz do młodzieży męskiej Różaniec św. Kultura bolszewicka a inteligencja polska. Wychowanie współczesne a religja. Grzechy mowy. Droga dziecięctwa duchowego św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Z kółek istniały: 1. kółko misyjne — członkinie dążyły do pogłębienia wiedzy misyjnej przez pogadanki o misjach oraz zbierały znaczki i stanjol.

2. kółko pomocy koleżeńskiej. — Sodaliski pomagały słabszym koleżankom w nauce.

Dnia 8 grudnia 33 r. odbyło się pierwsze uroczyste przyjęcie w naszej sodalicji (przyjęto 43 kandydatek).

W grudniu odbyła się gwiazdka i opłatek sodalicyjny.

10 maja odbyło się drugie przyjęcie sodalicyjne (7 kandydatek) połączone z akademją ku czci N. M. Panny.

W czerwcu Sodalicja urządziła dwudniową wycieczkę do Pelplina i Gdańska.

W bieżącym roku szkolnym zebrań zarządu odbyło się 4, aspirantek 3, nabożeństw 5, komunje św. wspólne odbywały się 1 raz na miesiąc.

Referaty wygłoszono następujące: Sprawozdanie z zjazdu sodalicyjnego. O mistycznym ciele J. Chrystusa. Młodzież dla misji. Pius XI.

Z kółek założono kółko dogmatyczno-apologetyczne.

Celem jego jest rozszerzenie i pogłębienie wiedzy religijnej. Obecnie zajęłyśmy się encyklikami Piusa XI. i wygłoszono następujące referaty: Encyklika Leona XIII o kwestji społecznej „Rerum Novarum“ — Encyklika Piusa XI Quadragesimo anno. O wychowaniu chrześcijańskiem. O małżeństwie.

14 listopada Sodalicja urządziła akademję ku czci królowej Jadwigi. Udział w niej wzięły wszystkie uczennice zakładu oraz grono profesorskie.

8 grudnia odbyło się uroczyste przyjęcie sodalisek (19) z Mszą św. recytowaną. 19 grudnia urządzono gwiazdkę i kawkę sod. 18 lutego urządziłyśmy Akademję papieską dla całego zakładu.

Sodaliski abonują 10 egz. „Cześć Marji“ oraz 1 egz. „Sodalis Marianus“.

Obecnie pracujemy gorliwie nad utworzeniem własnej bibljoteki sodalicyjnej.

Gimn. SS Urszulanek w Kościerzynie. (Pomorze).

Sodalicja nasza istnieje od roku 1930-go i liczy 64 członków, w tem 37 Dzieci Marji i 27 aspirantek. Sodalicja obejmuje dwie sekcje: charytatywną i liturgiczną. W zakres pracy sekcji wchodzi: 1) opieka nad biednymi, 2) gwiazdka i święcone dla biednych dzieci, 3) opieka nad jedną rodziną, 4) opieka nad rodakami na obczyźnie (korespondencje), 5) pomoc koleżankom w nauce. Sekcja liturgiczna specjalnie zajmuje się poznaniem oraz szerzeniem zrozumienia liturgji, przygotowywaniem robótek do kaplicy i dla misyj. Oprócz tych dwóch istnieje jeszcze sekcja Sodalisek-matu-

rzystek, które utrzymują kontakt z Sodalicją. Trzy razy do roku odbywają się ich zebrania ze współudziałem Sodalisek kl. VIII. Oprócz tego Sodaliski — maturzystki przystępują raz w miesiącu wspólnie z całą Sodalicją do Stołu Pańskiego. Maturzystki przebywające poza Kościerzyną zobowiązują się przysłać zawiadomienie o sobie na dzień 8 grudnia do Ks. Moderatora.

Cała Sodalicja gromadzi się co miesiąca na zebraniach plenarnych, które składają się z trzech części: 1) organizacyjnej, gdzie podaje się program pracy na miesiąc następny i porusza się kwestje organizacyjne, 2) z części urozmaicającej (jakiś djalog lub monolog; gra na fortepianie, muzyka z płyt, deklamacja) i 3) z części naukowej, w której zostaje wygłoszony referat lub zamiast niego prowadzi się dyskusję na aktualne tematy. Osobne zebrania mają Sekcje i Zarząd.

Co sobotę zbieramy się na t. zw. „rekreacje". Są to wieczorki, na których najczęściej przygotowujemy dla całej szkoły j. n. p. przed postem popiół na Środę Popielcową t. zn. palimy palmy, lub wiążemy palmy dla całej szkoły przed Niedzielą Palmową. W okresie Bożego Narodzenia był opłatek sodalicyjny i wieczór kolęd. Rekreacje te cieszą się wielkiem powodzeniem i przyczyniają się do szerzenia idei sodalicyjnej, gdyż nieraz biorą w nich udział jako goście i uczennice nie należące do Sodalicji. Co roku 8 grudnia urządzamy uroczystą Akademję Sodalicyjną ku czci N. Marji Panny Niepokalanego Poczęcia. Prowadzimy też kronikę sodalicyjną, w której notujemy ważniejsze zdarzenia z naszego życia. — Oprócz akcji charytatywnej na terenie Kościerzyny podtrzymujemy działalność charytatywną duchową wśród Polaków na obczyźnie: wysyłamy im czasopisma i książki oraz korespondujemy z koleżankami z Detroit (Ameryka). — Sodalicja interesuje się życiem innych związków Sodalicyjnych i aby zapoznać się z ich całokształtem, wysłała delegatki na Zjazd Sod. Szk. Śr. do Krakowa.

Sodalicja gimn. SS. Niepokalanek w Jarosławiu.

Urządziła dnia 8 grudnia 1934 r., uroczysty obchód dla uczczenia 80-letniej rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia oraz 350-lecia Sodalicyj Marjańskich.

Na program obchodu złożyły się:

1. Deklamacje.
2. „Marja na tle proroctw Starego Testamentu" („inscenizacja").
3. „Ojciec Justyn Miechowita — czciciel Marji Niepokalanej". (fragment sceniczny)
4. „Zwiastowanie" Fra Angelica i „Ofiarowanie" Rafaela (żywe obrazy ze śpiewem).
5. Hołd Niepokalanej.

Obchód wywarł na widzach jak i na nas — sodaliskach podniosłe wrażenie i zbliżył nasze serca do Tej Niepokalanej, którą obrałyśmy sobie za Matkę.

Gimn. P. Macierzy Szkolnej w Brześciu n|B.

Sodalicja liczy członkiń 32. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie. Na program zebrań składają się referaty, skrzynka zapytań, aktualności, oraz „dział świętych". Referaty stanowią zwykle pewien zamknięty cykl; ostatni obejmował omówienie wybitnych postaci współczesnych mężów katolickich. Dział aktualności obejmuje najważniejsze wypadki z życia Kościoła, lub zjawiska życia współczesnego w naświetleniu katolickiem. W „dziale świętych" omawia się krótko życie i zasługi większych świętych, których uroczystości przypadły w okresie ostatnich dwóch tygodni t. j. od poprzedniego zebrania. Do programu zebrań wprowadzono również uczenie się pieśni liturgicznych, jak „Lauda Sion", „Ave Maris Stella". „Magnificat", które są śpiewane w kościele w czasie naszych nabożeństw sodalicyjnych.

Z okazji ważniejszych świąt, jak święto Chrystusa Króla, lub Niepokalanego Poczęcia, urządzane są akademje bądź na terenie naszego gimnazjum, bądź o charakterze zewnętrznym, przy współpracy innych sodalicyj szkolnych.

Parę razy do roku są urządzane zebrania towarzyskie, połączone z wspólną herbatką i tańcami.

Do ważniejszych uroczystości sodalicyjnych należą dnie przyjęć, oraz urządzane co roku pożegnanie maturzystek.

Sodalicja posiada własną bibljoteczkę, liczącą 90 dzieł, oraz prowadzi kronikę.

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Józef Mazanek**, Kraków.

Wychodzi za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Nakładem Związku Sod. Marjańskich, Uczennic Szkół śred. w Polsce.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.